

Henryk Nowogródzki, Ferdynand Rymarz

Wspomnienia pośmiertne

Palestra 28/12(324), 55-58

1984

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Cóż najczęściej słyszę? „Z uwagi na wysoki stopień społecznego niebezpieczeństwa czynu sąd postanowił (...)” i tu dopiero następuje bogactwo wariantów: zastosować wobec oskarżonego ..., utrzymać z mocy ..., kontynuować tymczasowe aresztowanie. Nierzadko sąd rewizyjny wyroki zapadłe w tych sprawach uchyla. Nierzadko wykonanie orzeczonej kary warunkowo zawiesza.⁸ Po co więc ta przedwczesna represyjność?

W dyskusjach o areszcie poza salą sądową wołam więc: środek zapobiegawczy — TAK, represja i asekuracja — NIE.

Na sali sądowej zbytnio podnosić głosu nie wypada ...

Stanisław Zabłocki

⁸ Prywatna statystyka moja i moich kolegów wskazuje na to, że w tych sytuacjach stopień skuteczności rewizji w części dotyczącej orzeczenia o karze w dużej mierze zależy od długości okresu postępowania międzyinstancyjnego. Przypadek to czy temat do odrębnych rozważań?

WSPOMNIENIA POŚMIERTNE

1.

Adw. Henryk Ejchart

Dnia 2 września 1984 roku zmarł nagle adwokat Henryk Ejchart. Urodził się w Warszawie 15 sierpnia 1912 roku w rodzinie inteligenckiej. W Warszawie też ukończył gimnazjum i studia na Wydziale Prawa Uniwersytetu Warszawskiego, otrzymując dyplom magistra prawa 30.VI.1933 roku. Po odbyciu aplikacji sądowej i złożeniu egzaminu sędziowskiego rozpoczął aplikację adwokacką w kancelarii swego starszego brata, adwokata Aleksandra Ejcharta, który zginął w czasie okupacji hitlerowskiej. Rozpoczęła się II wojna światowa. Losy wojny rzuciły go do Związku Radzieckiego, gdzie pracował fizycznie w jakutskiej oblasti. Po utworzeniu Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie w marcu 1942 r., pełnił służbę w jej szeregach w stopniu podporucznika. Służbę tę pełnił do kwietnia 1946 roku na Środkowym Wschodzie, w ówczesnej Palestynie i we Włoszech, następnie został demobilizowany w związku ze zgłoszeniem powrotu do kraju.

Po powrocie osiadł początkowo w Szczecinie, a następnie w Gorzowie Wielkopolskim, pełniąc ważne funkcje w odbudowującym się przemyśle aż do stanowiska dyrektora naczelnego Budowy Gorzowskich Zakładów Włókien Sztucznych.

W związku ze swoją działalnością i zasługami 22.III.1951 r. odznaczony został Orderem Sztandaru Pracy II Klasy.

W marcu 1954 r. przeniósł się do Warszawy i powrócił do swego zawodu prawnika. 11 lutego 1954 r. wpisany został na listę adwokatów. Pracował w Zespole Adwokackim Nr 6, następnie Nr 33 i Nr 34. W tym ostatnim aż do przejścia na emeryturę.

Bardzo szybko po rozpoczęciu praktyki adwokackiej zyskał sobie uznanie środowiska, kolegów i klientów. Był obrońcą zarliwym, twardym rzecznikiem praworządności, której domagał się stanowczo w interesie bronionych ludzi.

Nie unikał też spraw cywilnych, wykazując znanstwo i w tej dziedzinie.

Zdobywał sympatię sędziów i kolegów. Był bardzo lubiany i ceniony przez swoich aplikantów, dziś już adwokatów z niemałym stażem, którym pomagał walnie w stawianiu pierwszych i dalszych kroków, dopraszał ich do prowadzenia spraw i przekazywał sprawy do samodzielnego prowadzenia, pozostając doradcą i opiekunem.

Przez wiele lat sprawował obowiązki I sekretarza POP w warszawskiej Izbie.

Po przejściu na emeryturę, mimo przebytego ciężkiego zawału serca, podjął się trudnych radcostw w spółkach zagranicznych.

Był człowiekiem pracy i inicjatywy, nie oszczędzał się. Spalał się w działaniu.

Na kilka dni przed śmiercią podjął podróż do Kopenhagi, związaną z radcostwem. Pojechał na jeden dzień. Tak się złożyło, że widziałem się z nim w przedzień tej wyprawy. Trochę nawet próbowałem go powstrzymać, ale było to bezskuteczne, jak zresztą zawsze. „Cóż — mówił — polecę samolotem, wrócę promem. Pojutrze będę w domu”. Nie wrócił. Promem przewieziono go w trumnie do Warszawy, gdzie na cmentarzu przy ul. Młynarskiej został pochowany 17 września 1984 r.

Żegnali go w smutku najbliżsi i koledzy. Trumnę pokryły wieńce i kwiaty.

Odszedł dobry adwokat, człowiek i kolega.

adw. Henryk Nowogródzki

2.

<p>Adw. Antoni Maciejkowski vel Antoni Snarski 1911—1984</p>

Kiedy w marcowe popołudnie 1984 r. grono adwokatów żegnało na cmentarzu rzymskokatolickim w Lublinie zmarłego w dniu 26 marca 1984 r. mec. Antoniego Maciejkowskiego, nikt z nich nawet nie przypuszczał, że ten skromny i nikomu nie narzucający się Kolega okaże się bohaterem-patriotą lat okupacji, człowiekiem ukrywającym się niemal przez całe dorosłe życie pod przybranym nazwiskiem. Kres życia ziemskiego, ten ostateczny akt, wobec którego wszystko inne błędnie i traci na aktualności, pozwolił najbliższej rodzinie zmarłego adwokata na ujawnienie — dosłownie nad grobem — skrzętnie ukrywanej tajemnicy osobistej. Znany nam dobrze adw. Antoni Maciejkowski okazał się w rzeczywistości Antonim Snarskim, b. oficerem Armii Krajowej okręgu wileńskiego, odznaczonym za czyny męstwa i odwagi w boju Krzyżem Walecznych i Krzyżem Zasługi z Mieczami. Skomplikowana i zarazem tragiczna historia naszego kraju i narodu pogmatwała życie i losy wielu rodzinom i jednostkom. Jej ofiarą stał się również Antoni Snarski.

Urodził się 28 lipca 1911 roku w Miśnikach na Ziemi Wileńskiej, nad rzeką Dźwiną, jako syn Antoniego i Anieli, w wielodzietnej (miał jedenaścioro rodzeństwa) polskiej, patriotycznej rodzinie. W Miśnikach spędził wśród rodziny dzieciństwo i młodość. W r. 1930 uzyskał maturę w gimnazjum w Dziśnie. W latach 1930—34 studiował na Wydziale Prawa i Nauk Społecznych Uniwersytetu im. Stefana Bato-rego w Wilnie. Na tym samym roku studiował wraz z nim późniejszy laureat Nagrody Nobla Czesław Miłosz (w roku 1981, podczas wizyty wielkiego polskiego po-

ety na KUL-u w Lublinie, dane było kol. Snarskiemu przeżyć wzruszające po latach spotkanie). Po zakończeniu studiów i uzyskaniu stopnia magistra prawa rozpoczął aplikację sądową w Sądzie Okręgowym w Augustowie i pracował tam później w sądownictwie aż do wybuchu wojny w 1939 roku.

Podczas okupacji niemieckiej na Litwie, dla upozorowania stałego zajęcia, zapisał się na I rok chemii Uniwersytetu im. S. Batorego w Wilnie i uczęszczał na przepisane zajęcia akademickie. Z chwilą zawiązania się konspiracji na Wileńszczyźnie włączył się natychmiast w nurt podziemnej działalności, dającej później początek Armii Krajowej. Był oficerem jednego z oddziałów leśnych, wchodzącego w skład Wileńsko-Nowogródzkiego Korpusu Partyzanckiego AK, a dowodzonego przez „Generała Wilka” — Aleksandra Krzyżanowskiego. Uczestniczył w bezpośredniej walce z wrogiem z bronią w rękę. Był ranny w ramię, dwukrotnie został odznaczony przez polskie wojskowe władze emigracyjne na Zachodzie za czyny męstwa i odwagi. Dość przypomnieć, że jedno z tych odznaczeń, mianowicie Krzyż Walecznych, na którym wryty jest napis: „Na polu chwały — walecznym”, traktowane jest jako drugie w hierarchii odznaczeń bojowych po orderze *Virtuti Militari*. Używał w wojsku różnych pseudonimów (m.in. „Tulipan”, „Solny”).

Po rozbrojeniu jego macierzystego oddziału AK kol. Snarski przyjechał do Lublina i rozpoczął tu cywilne życie, które wypadło mu przestawić na zupełnie inny tory. Posługiwał się dokumentami, wydanymi mu jeszcze za konspiracji, na nazwisko Maciejkowski. Chęć zdobycia zawodu w nowych warunkach i sytuacji oraz jego szerokie zainteresowania intelektualne sprawiły, że zapisał się na Katolicki Uniwersytet Lubelski, gdzie w latach 1946—48 (po zaliczeniu mu dwóch lat studiów prawniczych z Uniwersytetu S. Batorego) uzyskał tytuł magistra nauk społecznych i dyplom ukończenia dodatkowego Studium Zagadnień Społecznych i Gospodarczych Wsi Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego. Widząc, że w zawodzie prawniczym trudno mu będzie otrzymać pracę, rozpoczął studia na Wydziale Rolnym Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie. Fakultet ten ukończył w 1950 r. z wynikiem bardzo dobrym, otrzymując tytuł inżyniera rolnictwa oraz magistra nauk agrotechnicznych (obronił pracę magisterską pt. „Produkcja i zbyt mleka w woj. lubelskim”).

Jak wielu wówczas młodych ludzi, jednocześnie obok studiów pracował zarobkowo i utrzymywał założoną w 1947 r. rodzinę. Podjął pracę w przemyśle mleczarsko-jajczarskim i przeszedł wszystkie szczeble administracyjnej kariery od zwykłego urzędnika aż po stanowisko (od 1950 r.) kierownika działu ekonomicznego. Ciągnęło go jednak prawo, w którym czuł się najlepiej. Doskonale referencje i opinie na zajmowanych stanowiskach ułatwiły mu otrzymanie od 15 stycznia 1951 r. stanowiska radcy prawnego w Zarządzie Zjednoczenia Przemysłu Mleczarskiego, a później w innych zakładach: Wojewódzkiej Spółdzielni Mleczarskiej (1951—1956), Przedsiębiorstwie Barów Mlecznych (1954—57), Lubelskich Zakładach Gastronomicznych (1954—63), Zakładzie Remontowo-Bud. Woj. Spółdzielni Mleczarskiej (1953—63), Zjednoczeniu Przemysłu Jaj.-Drob. w Lublinie, później w Lubelskich Zakładach Drobiarskich (1955—63).

W jego aktach personalnych znajdują się liczne opinie wystawione w 1957 r., w których stwierdza się, że Antoni Maciejkowski na stanowisku radcy prawnego wykazał: „nieprzeciętną znajomość prawa, ogromną dbałość o harmonijne zabezpieczenie interesów przedsiębiorstwa i pracowników” (Zjedn. Przem. Mlecz.); „był bardzo ofiarny, zjednał sobie zaufanie i autorytet załogi, prezentuje duże walory etyczno-moralne” (Zjedn. Przem. Jaj.-Drob.); charakteryzuje się „wybitną inteligencją, wysokimi kwalifikacjami zawodowymi i moralnymi” (Przeds. Barów Mlecz.).

Po Październiku 1956 r. wraz ze zmianą klimatu społeczno-politycznego rozpoczął starania o przyjęcie na aplikację adwokacką. Napotkał tu jednak trudności. Mimo

zdania egzaminu konkursowego w 1958 r. z wynikiem bardzo dobrym (za 30 możliwych punktów otrzymał 29 za pracę pisemną pt. „Wpływ kultury grecko-rzymskiej na kulturę współczesną”) nie został przyjęty na aplikację. Dzięki poparciu jego starań przez Z.A. w Krasnymstawie (zespół zobowiązał się opłacić z własnych funduszy etat aplikancki z przeznaczeniem pieniędzy dla A. Maciejkowskiego) został po raz drugi skierowany na egzamin konkursowy w 1959 r. Pisał wówczas pracę pt. „Prawo a moralność”, ocenioną na maksymalne 30 pkt Tym razem decyzja o wpisie na listę aplikantów była już pozytywna. Aplikację odbywał w prywatnej kancelarii adw. Mikołaja Reńskiego, a przez ostatnie 3 miesiące w Z.A. Nr 6 w Lublinie. Zarówno patron mec. Reński jak i kierownik Z.A. Nr 6, kierując aplikanta na egzamin końcowy, podkreślali w opiniach kwalifikacyjnych nieprzeciętną znajomość prawa, zwłaszcza cywilnego, duże zamiłowanie do zawodu adwokata, wielostronne zainteresowania humanistyczne oraz znaczne walory etyczno-moralne kandydata. W 1962 r. apl. Antoni Maciejkowski zdał egzamin adwokacki z wynikiem bardzo dobrym i uchwałą Wojewódzkiej Rady Adwokackiej w Lublinie z dnia 29 czerwca 1962 r. został wpisany na listę adwokatów z siedzibą w Lublinie.

Zawód adwokata wykonywał w Z.A. Nr 6, a od 30.XI.1965 r. w nowo utworzonym Z.A. Nr 10, którego był jednym ze współzałożycieli (odstąpił nawet własne mieszkanie na lokal zespołu). Brał udział w pracach samorządowych: w latach 1972—1973 był zastępcą kierownika Z.A. Nr 10, a w r. 1973 — członkiem Komisji doskonalenia zawodowego adwokatów i kształcenia aplikantów. W r. 1974, po nieporozumieniach z własnym zespołem na tle przejścia na pracę w ograniczonym zakresie, mec. A. Maciejkowski zmienił zespół i dalszą pracę, już w ograniczonym zakresie, wykonywał w Z.A. Nr 4. Z dniem 20 września 1979 r., w związku z wprowadzeniem ograniczeń wiekowych przy wykonywaniu zawodu, został skreślony z listy adwokatów. Decyzję tę, tak jak większość zainteresowanych, przeżył bardzo boleśnie, a przykreść potęgował fakt, że był w pełni sił psychicznych i fizycznych oraz że w rzeczywistości był młodszy o 4 lata, niż to wynikało z metryki urodzenia z 1907 r. wystawionej na nazwisko Maciejkowski.

Ostatnie dni swego życia spędził z najbliższymi, uprawiał małą działkę, dużo czytał, bez względu na pogodę odbywał w towarzystwie swego ulubionego psa dalekie spacery.

Podczas ostatniego pożegnania Zmarłego w imieniu Okręgowej Rady Adwokackiej przez adw. Zenona Pietraszkę i celebrującego obrzęd pogrzebowy księdza wsypano do lubelskiej mogiły garstkę ziemi przywiezionej z daleka, z jego ojczystej Wileńszczyzny, którą tak bardzo ukochał i do której zawsze tęsknił.

Ferdynand Rymarz
adwokat

ŻYCIE I SPRAWY ADWOKATURY
(myśli — aforyzmy)
LXIX

Wolność nie zna ni starości, ni dziecięctwa.

(DESMOULINS)